

Krzesiński, Marian / Kostanecki, Stanisław Józef / Kotowski, Włodzimierz i in.

Dyskusja

Notatki Płockie 32/3-132, 35-45

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DYSKUSJA

Mgr MARIAN KRZESIŃSKI — Warszawa

Sesja naukowa, w której uczestniczymy poświęcona jest 750-leciu nadania Płockowi praw miejskich. W referacie pierwszym tu wygłoszonym, prof. Włodzimierz Szafranski trafnie podniósł i zaakcentował, iż miasto Płock jest o wiele starsze niż to wynika z daty wystawienia dokumentu lokacyjnego. Chwytając ten właśnie wątek wskazać chciałbym ze swej strony na źródła, w oparciu o które możliwe się stanie niebawem podjęcie badań dziejów Płocka w paśmie lat 992—1009.

Wśród źródeł, które mam na myśli na miejscu pierwszym wymienić należy *Św. Wojciecha Żywot I*¹. Powszechnie sądzi się, że dzieło to powstało w Rzymie, w latach 998—999, zaś jego autorem był Jan Canaparius, zakonnik klasztoru św. Aleksego i Bonifacego na Awentynie. Jest to sąd mylny. *Św. Wojciecha Żywot I* powstał w Płocku, latem 997 roku, zaś jego rzeczywistym autorem był Astryk-Anastazy, opat płocki narodowości francuskiej.

Istnieje również *Św. Wojciecha Żywot II*². Badacze zgodni są co do tego, iż jest on dziełem Brunona z Kwerfurtu. W pełni odpowiada to prawdzie. Obraz prawdy będzie pełniejszy i bardziej autentyczny, gdy dodamy niezwykle ważną okoliczność, iż Brunon pisał to dzieło w Płocku jesienią roku 1004. Tenże Brunon jest również autorem *Żywota Pięciu Braci Puśtelników*³. Nauce nie jest wszakże wiadome, że również i to dzieło powstało w Płocku.

Cenionym w historiografii polskiej źródłem dotyczącym się czasów Bolesława Chrobrego jest List do króla Henryka⁴ napisany przez Brunona z Kwerfurtu. Gdzie ów list został napisany — wyjaśnić nikt nie próbował. Znaleźć można obecnie argumenty ku udowodnieniu, iż list ów napisany został przez Brunona w Płocku, w lutym roku 1009, tuż po powrocie z Kijowa.

Wskazałem tytuły czterech źródeł historycznych pierwszorzędnej wartości dokumentacyjnej i naukowo-poznawczej, o których nie wie się, że powstały w Płocku, że użyte być mogą do poznawania dziejów Płocka na przełomie X i XI wieku.

Zarówno pierwszy jak i drugi *Żywot św. Wojciecha* są utworami hagiograficznymi. Powstały one w tym celu, by propagować kult polskiego świętego narodowości czeskiej i w tej funkcji je dotychczas interpretowano. Rewelacyjnymi źródłami do badania dziejów Płocka te dwa utwory hagiograficzne okazały się w momencie udowodnienia — co dla nauki będzie odkryciem — że Wojciech Sławnikowicz, biskup Pragi czeskiej, przebywał, żył i mieszkał

nie tylko w Pradze, i nie tylko w Rzymie, lecz także i w Płocku nad Wisłą. Przebywał Wojciech w Płocku od jesieni roku 992 do końca marca 997, z dłuższą przerwą w okresie luty 996 — styczeń 997, kiedy to z ważnych przyczyn wypadło mu odbyć długą podróż do Włoch, Niemiec i Francji.

Wskazać chcę teraz na źródło piąte, związane i z Płockiem i z osobą św. Brunona z Kwerfurtu, kryjące w sobie tajemnicę niezwykłą. Mam na myśli *Passio sancti Adalberti martiris*⁵ zwane także *Pasją z Tegernsee*⁶. Jest w tej *Pasji* wiadomość, innym materiałem biograficznym dotyczącym się osoby św. Wojciecha nieznaną, mówiącą o założeniu przez św. Wojciecha klasztoru położonego ad *Mestris locum*. W oryginale łacińskim wiadomość ta brzmi następująco:

*Saxonica tellure in breui recedens, in Polaniam regionem cursum direxit, et ad Mestris locum diuertens, coenobium ibi construxit, monachosque quamplures congregans Aschricumque abbatem eos ad regendum constituit...*⁷

Nie ulega wątpliwości, że *Mestris locum* to nazwa miejscowości. Co to może być za miejsce? W nurcie badań nad wczesnymi dziejami Polski, Czech i Niemiec, nad postacią św. Wojciecha, jego życiorysem i miejscami pobytu, pojawiły się cztery wersje identyfikacji i lokalizowania *Mestris*: a) że pod nazwą tą rozumieć należy Międzyrzecz koło Poznania, b) Trzemeszno, c) Łęczycę, d) że chodzi o miejscowość położoną na Węgrzech. Trzy mają pochodzenie polskie, a jedna — niemieckie. Cechą właściwą wszystkim czterem jest to, iż pretendują do trafności wykładni *Mestris* w oderwaniu od kwestii autorstwa *Pasji* (która to kwestia, nota bene, do dziś pozostaje nierozstrzygnięta). Tymczasem autorstwo *Passio* i znaczenie *Mestris* są od siebie nierozdzielne jak dwie strony medalu. Słowo *Mestris* nie ma nic wspólnego z Międzyrzeczem, Trzemesznem czy Łęczycą, ani z jakkolwiek miejscowością na Węgrzech. Oznacza ono bowiem... **Płock!**

Na udowodnienie powyższego twierdzenia potrzeba dużo czasu i bogatego zestawu aparatury naukowej. Zabieg przełożyć wypada na inną okazję. To, co już teraz wydaje się nieodzowne, to oswojenie się z wnioskami wynikającymi z odpowiedniego fragmentu *Passio* po zastąpieniu słowa *Mestris* słowem Płock. Oto kilka wniosków najważniejszych:

— Wzmiankowany w *Passio* klasztor to nic innego jak benedyktyńskie opactwo św. Wojciecha na zamku płockim opisane przez ks. Władysława Mąkowskiego w drugim wydaniu monografii Płocka⁸. Ks. Mąkowski wiedzieć nie mógł — co dziś z powodzeniem uzasadnić można — że założycielem opactwa był Wojciech we własnej osobie, że on w Płocku żył i mieszkał, że założenie klasztoru nastąpiło dokładnie w połowie stycznia 993 roku.



...Dziś, kiedy uroczystość obchodząca...
...W tym dniu, 100 lat temu, w...
...W tym dniu, 100 lat temu, w...
...W tym dniu, 100 lat temu, w...

...prof. dr. hab. Aleksander Gieysztor, doc...
...prof. dr. hab. Aleksander Gieysztor, doc...
...prof. dr. hab. Aleksander Gieysztor, doc...

4 "PETRO-ECHO" w 35 z 2-8-IX-1987

Zaproszenie na Sesję — o którym tak pozytywnie w tygodniku „Petro-Echo”, organie Załogi Płockiej Petrochemii, wyraża się red. Stanisław Chrzanowski — zaprojektował docent Leon Urbański z Akademii Sztuk Pięknych, a wydrukowały Pracownie Sztuk Plastycznych w Warszawie.

- Wzmiankowany w *Passio* św. Wojciech to tytularny biskup Pragi czeskiej rezydujący już w Płocku, do którego przybył w wyniku ostrego konfliktu z księciem czeskim Bolesławem II. Zmiana miejsca rezydencji nie była „ucieczką” lecz przeprowadzką z Pragi do Płocka, zawczasu przez papieża Jana XV zaaprobowaną. Pompatyczna *Saxonica tellus* to konkretnie Magdeburg, dokąd z Płocka pod koniec 992 r. Wojciech udał się na werbunek zakonników. Ale i polskich mnichów na miejscu, w Płocku zgromadził sporo.
- Wzmiankowany w *Passio* — *Aschricus abbas* to Astryk-Anastazy, uczeń Gerberta z Aurillac, najbliższy współpracownik Wojciecha, piękna postać europejskiej i polskiej sceny dziejowej przełomu X/XI stulecia. Ustalić można, iż przebywał w Płocku od jesieni 992 r. prawie do końca roku 1001, kiedy to wyjechał na Węgry. Prócz wzmian-

ki w *Passio* innych świadectw źródłowych o pobycie Astryka-Anastazego w Płocku brak. Pozostało po nim świadectwo „nie-me” — relikwie św. Zygmunta, króla Burgundii, w bazylice katedralnej płockiej. To on je latem 995 r. z Francji do Płocka sprowadził!

Zakończyć chcę swe wystąpienie krótką syntezą. Znalezienie równania *Mestris* = Płock to uniwersalny klucz otwierający na oścież bramy wejściowe miasta Płocka lat 992—1009, Płocka — stacji Bolesława Chrobrego, Płocka — stolicy państwa polskiego, Płocka — ośrodka kultury, Płocka — rezydencji ludzi tak wybitnych jak Czech, Wojciech Sławnikowicz, Francuz, Astryk-Anastazy i Niemiec, Brunon z Kwerfurtu.

Płock lat 992—1009 to materiał na co najmniej dwutomowe dzieło naukowe lub temat na dziesiątki wycinkowych artykułów i opracowań.

PRZYPISY:

- 1 Tekst łaciński: *Monumenta Poloniae Historica, series nova*, (MPH s.n.) t. IV, fasc. 1, Warszawa 1962, zaś przekład polski: *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, Warszawa 1966, s. 23—86.
- 2 Tekst łaciński: MPH s.n. t. IV, fasc. 2, Warszawa 1969, zaś przekład polski: *Piśmiennictwo...*, s. 87—154.
- 3 MPH s.n., t. IV, fasc. 3, Warszawa 1973, s. 27—84 oraz *Piśmiennictwo...*, s. 157—246.
- 4 MPH s.n., IV — 3, s. 97—106 oraz *Piśmiennictwo...*, s. 249—261.
- 5 *Monumenta Poloniae Historica*, t. 1, Lwów 1864, s. 153—156. Przekładu na język polski brak.
- 6 Kodeks zawierający *Passio sancti Adalberti martiris*, obecnie przechowywany w bibliotece państwo-
- wej w Monachium, należał niegdyś do zasobu biblioteki opactwa benedyktyńskiego w Tegernsee. Z tej racji „Pasja z Tegernsee” używana bywa często w roli alternatywy nazwicznej dla „*Passio s. Adalberti*”.
- 7 Cytuję wg MPH, I 153—156 korygując „mestr.f.” na *Mestris* według tekstu G. Waitz’a w MGS SS XV/2, s. 706—708. (Choć A. Bielowski był dobrym paleografem, miał trudności z prawidłowym odczytaniem grafii *Mestris*).
- 8 W. Mąkowski, *Benedyktynskie opactwo św. Wojciecha na zamku płockim*, [w:] A. J. Nowowiejski, *Płock. Monografia historyczna*. Wyd. II, Płock 1930.

Poeta Kornel Ujejski w swym poemacie *Maraton* zawarł m.in. następujący fragment:

*A nas, nas wszystko do boju porywa:
każda pięćdziesiątka mogiłami żywa,
to jasne niebo, co niesie w obłoku
cienie poległych widne duszy oku
i cała przeszłość, ta przeszłość wiekowa,
co w swoim łonie tyle sławy chowa!*

Jest to fragment płomiennego przemówienia Milcjadesa do Ateńczyków, zagrzewającego ich do walki z agresją olbrzymiej armii Persów. Choć odległe to czasy, słowa te mogą być zastosowane również do dziejów ponad tysiącletniego Płocka, obchodzącego dziś uroczystości m.in. na obecnej sesji, 750-lecie swojej lokacji. Referaty dzisiejsze i wystawa rocznicowa przypominają jednak „przeszłość wiekową” naszego miasta, która podobnie, jak przeszłość starożytnych Aten, „tyle sławy chowa w swoim łonie”. Przeszłość ta „porywała do boju” o wolność Ateńczyków. Podobnie przeszłość naszego Płocka zachęca i pobudza dziś Płocczan do czynu, do zajmowania postawy aktywnej, do żywszej działalności, do wydajniejszej pracy i owocniejszej twórczości.

Bardzo interesująca wystawa w salach Muzeum Mazowieckiego zgromadziła wiele skarbów naszej kultury: rękopisy (wśród nich niewielki, ale jakże cenny pergamin z 1237 r. z nadaniem praw miejskich naszemu grodowi chlubiącemu się, że był stolicą Polski na przełomie XI i XII wieku), księgi i książki, obrazy, fotografie, broń itp. Łącznie z eksponatami w plenerze (z katedrą, zamkiem, ratuszem, kombinatem petrochemicznym, stoczną, fabryką maszyn żniwnych, szkołami, bibliotekami, muzeami itp.). Płock zaprezentował uczestnikom lokacyjnych uroczystości wiele świadectw swojej tysiącletniej historii. Przemówiła o niej również wymownie dzisiejsza sesja. Jej organizatorzy: Polskie Towarzystwo Historyczne i Towarzystwo Naukowe Płockie nie tylko umiejętnie głoszą, lecz także realizują hasło: „Historia — nauczycielką „życia.”

Wiele skarbów przeszłości wydobyły z „otchłani wieków” na pożytek wieku XX i następnych badania archeologiczne, w szczególności zaś odkrycia jednego z dzisiejszych prelegentów — pana profesora Włodzimierza Szafranieckiego. Wiele odsłoniły badania dokumentów dr Stelli Marii Szacherskiej i innych współautorów monografii *Dzieje Płocka*, wydanej przez Towarzystwo Naukowe Płockie.

Ja także dziś chciałbym dorzucić małą część do skarbcza przeszłości naszego miasta, w szczególności zaś zaproponować sprowadzenie do Płocka dwóch cennych pamiątek jego historii: jednej — w artystycznej kopii, drugiej w oryginale.

Pierwsza — to posąg Cymbarki, córki księcia płockiego Ziemowita IV i Aleksandry, siostry Władysława Jagiełły. Jej ślub z księciem Tyrolu Ernestem Żelaznym odbył się w 1412 roku w Krakowie, a wspaniałe wesele wyprawił swej siostrzenicy Jagiełło. Cymbarka była matką cesarza niemieckiego Fryderyka III, a babką cesarza Niemiec i regenta Tyrolu Maksymiliana I. Cymbarka była piękna. Także jest jej wysoki na 231 cm posąg, dzieło mistrza Gilga Sesselberga. Stoi on w kościele franciszkanów w Innsbrucku, gdzie Maksymilian I wznosił dla siebie wspaniałe grobowce, otoczony orszakiem posągów swych przodków, wśród nich Cymbarki. I można i warto sprowadzić do Płocka — do Muzeum Mazowieckiego kopię posągu Cymbarki. Wszak Muzeum to posiada m.in. kopię pułtuskiego posągu nagrobnego biskupa płockiego Andrzeja Noskowskiego.

Druga pamiątka, którą można i warto do Płocka sprowadzić, to łaska marszałkowska sejmiku, której używał w czasie jego ostatniego posiedzenia w Płocku w dniu 23 września 1831 r. marszałek Władysław Ostrowski. Uderzając tą łaską, zwieńczoną Białym Orłem, Ostrowski zakończył obrady powstańczego parlamentu, wypowiadając tradycyjną formułę: „Tymczasem sesja solwuje się”. Ta pamiątka z czasów powstania listopadowego znajduje się obecnie w Krakowie w posiadaniu potomków marszałka Władysława Ostrowskiego. W Płocku przypominałaby bohaterskie powstanie listopadowe i dni, kiedy to Płock, choć na krótko, stał się znów stolicą Polski.

Prof. dr inż. Włodzimierz Kotowski — Opole

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Wysłuchaliśmy cztery, bardzo ciekawe rozprawy o powstaniu oraz rozwoju Płocka z interesującymi interpretacjami wielu dokumentów i wydarzeń historycznych najstarszego grodu Mazowsza, odgrywającego znaczącą rolę w dziejach państwa polskiego.

Mamy wiele miast o bogatej historii ich powstawania i rozwoju. Sam żyję i pracuję obec-

nie na Opolszczyźnie, której gród był siedzibą Śląskich Książąt Piastowskich. Tu, w Opolu — a tak jest wśród ogromnej większości prastarych miast Polski — osiągnięcia poprzednich pokoleń stanowią głównie platformę zadumy oraz dumy współcześnie żyjących. To właśnie różni historię Płocka od innych miast naszej Ojczyzny. Tu bowiem kolejne pokolenia, podejmując nowe, społeczno-gospodarcze zadania czerpały zawsze z doświadczeń oraz wiedzy poprzedników tej ziemi. Takie podejście do historii swoich przodków, umożliwiało nauczycielom

PŁOCKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE
IM. ALEKSANDRA MACIESZY



BIBLIOTEKA im. ZIELIŃSKICH
SEKcja IKONOGRaFICZNA



Zapraszają

*w ramach uroczystości 750-lecia
lokacji Miasta Płocka na otwarcie
wystawy*

»PŁOCK DŁONIEM I DŁAS«

*dnia 14 kwietnia 1987, o godz. 18⁰⁰
Biblioteka im. Zelińskich - Płock p/m. ul. Towarowa 2*

*Sesji towarzyszyła okolicznościowa wystawa
w Bibliotece im. Zelińskich TNP.*

każdej kolejnej generacji na wysoki poziom wszechstronnego kształcenia szczególnie utalentowanej młodzieży. Postępując tak w każdym kolejnym pokoleniu, Płock — jak mało inne miasto Polski — dał naszej Ojczyźnie wielu wybitnych działaczy politycznych, gospodarczych i literatury — a wśród nich (wzorców mego życia): Zglenickiego, Małachowskiego, Krzywickiego i Broniewskiego.

Płocczanie, w większości poprzednich pokoleń, podejmowali zadania, nie mające często równych sobie w innych dzielnicach kraju. Przykładowo budowa — największej na ówczesne czasy — katedry romańskiej wraz z licznymi obiektami towarzyszącymi przez biskupa

* * *

Ks. prof. dr Wojciech Góralski — Płock

W dziejach kultury średniowiecznej nie tylko ośrodek płocki, lecz także Polski nie mała rolę odegrali biskupi płoccy. Odnosi się to do wielu dziedzin kultury, o czym można by szeroko mówić. Na specjalną uwagę zasługuje wkład wielu biskupów płockich w rozwój kultury prawniczej. Na tym odcinku szczególne zasługi poniósł Jakub z Korzkwi, wybitny prawnik, wykształcony na jednym z uniwersytetów włoskich, od 1385 r. audytor *Roty Rzymskiej*, pozostający na tym stanowisku przez dziesięć lat, tj. do chwili powierzenia mu przez papieża Bonifacego IX biskupstwa płockiego. Jako biskup płocki rozwinął wszechstronną działalność: duszpasterską, kulturalną, gospodarczą, polityczną i właśnie prawniczą a ściślej ustawodawczą, przyczyniając się do wzrostu znaczenia kościelnego ośrodka płockiego na miarę nie spotykaną od czasu rządów biskupów pochodzących z Nadrenii.

Najbardziej znaczącym pomnikiem w działalności ustawodawczej Jakuba z Korzkwi jest wspomniana przez p. doc. Kuczyńskiego kody-

Aleksandra z Malonne w latach 1130—1144 należała do największych przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych XII wieku i jest — moim zdaniem — porównywalna z budową w XX wieku naszego kombinatu petrochemicznego — stosownie do aktualnego poziomu techniki oraz organizacji prac inwestycyjnych. Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne są nie tylko chlubą Mazowsza — przykładem harmonijnego rozwoju przemysłu z miastem, ale należą do największych osiągnięć przemysłowych powojennego okresu Polski.

Dziś, gdy w wielu regionach kraju obserwujemy niewiarę, czy niemoc w wyprowadzaniu naszej gospodarki z kryzysu, to tu, w Płocku — czerpiąc z doświadczeń i wiedzy poprzednich pokoleń — wykorzystuje się potencjały ludzi i fabryk dla pomnażania oraz unowocześniania potencjału wytwórczego.

Bolesławowi Krzywoustemu przyświecały wola oraz upór działania w osiąganiu wytyczonych celów i dzisiejszej załodze Płockiej Petrochemii obce są uczucia niewiary i niemocy. To tej załodze zawdzięczamy rytmiczną produkcję paliw płynnych oraz wyrobów petrochemicznych dla całej gospodarki — a w dodatku ogromny front działań modernizacyjnych dla obniżania zużycia energii i surowców w poszczególnych procesach wytwórczych.

Chyląc czoło przed osiągnięciami wielu pokoleń tej ziemi — z okazji 750 rocznicy lokacji Płocka — oddajmy również część załozde jednego z największych i najnowocześniejszych kombinatów środkowej Europy — Płockiej Petrochemii.

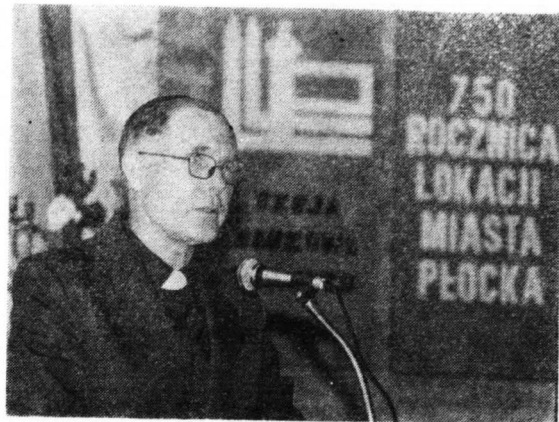
fikacja prawa diecezjalnego, ogłoszona w Płocku 26 lutego 1423 r. Ustawodawca oparł się w niej na szerokich źródłach, m.in. na statutach własnych synodów, które odbył uprzednio a także na statutach praskich Ernesta z Pardubic. W bogatej kolekcji prawa stanowiącej prawdziwy pomnik ustawodawstwa w Polsce na uwagę zasługują przepisy dotyczące zabezpieczenia cennego wówczas księgozbioru kapituły katedralnej, o czym nadmieniał p. Kuczyński. Można tylko dodać, że w żadnym z polskich statutów synodalnych nie znajdujemy tak szczegółowej instrukcji odnoszącej się do korzystania ze wspomnianej biblioteki. Inspirację dla wydania tego rodzaju przepisów stanowiła niewątpliwie troska światłego rządcy diecezji o utrzymanie w należytym porządku i ciągłe wzbogacanie księgozbioru katedralnego. Sam ofiarował katedrze szereg cennych dzieł, które przywiózł ze sobą z Włoch, dbał także o nowe rękopisy. W bibliotece kapitułnej istniało dziewięć rękopisów przepisanych w okresie jego rządów w Płocku, były to głównie rękopisy prawnicze.

Mimo badań B. Ulanowskiego, S. Zachorowskiego i J. Sawickiego, nie zdołano jeszcze

określić bliżej roli, jaką biskup Jakub z Korzkwi odegrał w dziele kodyfikacji kościelnego prawa polskiego ogłoszonej przez prymasa Polski Mikołaja Trąbę w 1420 r. na synodzie wieluńsko-kaliskim. Zbiór Trąby, jak wiadomo, to najbardziej znakomity pomnik średniowiecznego prawa kościelnego w Polsce.

Innym wreszcie przejawem zasług wniesionych przez biskupa Jakuba z Korzkwi do skarbcza polskiej kultury prawniczej, wymagającym szczegółowych badań, jest wpływ zasady przez niego upowszechnionej (w trakcie jego akcji przenoszenia na Mazowszu wsi z prawa polskiego na prawo chełmińskie) — zezwalającej właścicielowi wsi na wykup sołectwa — na sformułowania statutu wareskiego z 1423 r. „de sculteto rebelli vel inutili”.

Gdy mowa o wkładzie biskupów plockich w dzieło rozwoju polskiej kultury prawniczej, to wypada dodać, iż sięga on także epoki nowożytnej. Wystarczy tu wspomnieć doniosłe pomniki ustawodawstwa w postaci zbiorów prawa diecezjalnego, które wyróżniały się pośród analogicznych kolekcji prawa innych ośrodków: Wojciecha Baranowskiego (synod z 1593 r.), Andrzeja Chryzostoma Żaluskiego (synod z



W dyskusji przemawia ks. prof. dr Wojciech Góralski — b. rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku, członek Zarządu TNP.

1698 r.), Stanisława Kostki Żaluskiego (synod z 1733 r.).

Badania nad działalnością ustawodawczą wymienionych biskupów plockich — w znacznej mierze zostały one podjęte — mogą się przyczynić do wzbogacenia stanu naszej wiedzy o kulturze prawniczej ośrodka plockiego.

Kmdr dr **Józef W. Dyskant** — Rembertów

Panie Przewodniczący, Szanowni Zebrani

Pozwólcie, że jako przedstawiciel Wojskowego Instytutu Historycznego złożę Wam w imieniu pracowników naukowych Instytutu oraz komendanta płk. prof. dr. hab. Kazimierza Sobczaka serdeczne gratulacje z okazji dzisiejszej uroczystej sesji naukowej oraz życzenia owocnych obrad. Jednocześnie zostałem upoważniony przez zastępcę Szefa Głównego Zarządu Politycznego WP gen. bryg. prof. dr. hab. Mieczysława Michalika do przekazania uczestnikom sesji jego serdecznych pozdrowień i życzeń. W imieniu własnym natomiast, jako oficer Marynarki Wojennej, chcę, wyrażając się żartobliwie, dodać do szczerzłotego kielicha księcia Konrada wypełnionego starym, bo 750-letnim plockim piastowskim miodem, choć dwie krople marynarskiego grogu. Dlaczego dwie — bo wiem dwukrotnie w dziejach Polski odrodzonej wody wiślane w rejonie Płocka stały się akwem działań bojowych polskiej MW.

Po raz pierwszy w czasie bitwy warszawskiej, kiedy to w dniach 18—19 sierpnia 1920 r. zespół okrętów Wojennej Floty Wiślanej pod dowództwem por. mgr. Stanisława Nahorskiego, w składzie 2 statków opancerzonych i 3 uzbrojonych motorówek wspierał obrońców miasta ogniem swoich dział i broni maszynowej z lustra rzeki, jednocześnie broniąc przepraw wiślanych w tym rejonie. W walce z artylerią polową przeciwnika został ciężko uszkodzony, a następnie osadzony na brzegu, aby uchronić się przed zatonięciem, statek opancerzony „Stefan Batory” (proszę zwrócić uwagę na jego nazwę).

Po raz drugi nastąpiło to w pamiętnym wrześniu 1939 r. 10 września zespół 7 kutrów uzbrojonych Oddziału Wydzielonego rzeki Wisły Floty Rzecznej pod dowództwem kmdr. ppor. Romana Kanafoyskiego, płynąc z dołu rzeki jako eskorta konwoju kryp i holowników ewakuowanych z Włocławka a jednocześnie osłona lewego skrzydła wycofującej się armii „Pomorze”, zbliżył się do wód miasta. Ze względu na bardzo ciężkie warunki nawigacyjne i katastrofalnie niski poziom wody sztab armii wobec jej odejścia od linii Wisły rozkazał wszystkie jednostki zatopić. Tę bolesną dla serca marynarza operację przeprowadzono w rejonie między Duninowem Nowym a Popłacinem. Jednak najszybsza jednostka Oddziału — ścigacz rzeczny „KU 30”, podjął próbę przedarcia się do Modlina. Ponieważ Płock zajęty był już przez niemiecką 3 dywizję piechoty, a most wiślany został zerwany przez saperów, ścigacz podjął udany pojedynek ogniowy z gniazdami niemieckich cekaemów rozmieszczonych na prawym wysockim brzegu i przedarł się przez miasto pod jednym z ocalałych przesł. Podobnie udało mu się przejść, walcząc z innymi oddziałami tejże 3 dywizji pod zwalonym mostem wyszogrodzkim i zawinąć do Modlina. Tu w obronie mostów modlińskich zestrzelił 3 bombowce przeciwnika, a kiedy twierdza skapitulowała został przez własną załogę samozatopiony.

Podsumowując moją wypowiedź pozwolę sobie zakończyć ją żartobliwą refleksją:

Choć położony daleko od morza Płock miał z nim kontakty, a co więcej posiadał także swego własnego „Stefana Batorego”.

Dziękuję

Mgr inż. Janusz Majewski — Płock

W nawiązaniu do referatu doc. dr. Stefana Kuczyńskiego pragnę uzupełnić go kilkoma uwagami na temat rozwijania się w naszym mieście na przestrzeni dziejów kultury muzycznej.

Już na wiele lat przed lokacją grodu, słynął on w całym kraju z wysokiego rozwoju kultury i oświaty. Myślę tu o dwóch ośrodkach, które szczęśliwie przez wieki zachowały się do naszych czasów: o Bazylice Katedralnej i Kolegiacie św. Michała.

W Kolegiacie św. Michała, zgodnie z ówczesnym programem nauczania opartym zapewne na tzw. siedmiu sztukach wyzwolonych (septem artes liberales), wśród wykładanych przedmiotów poczesne miejsce zajmowały śpiew i muzyka. Świadczyć o tym mogą zachowane do dzisiaj bogate muzykalia płockie, wśród których znajduje się ewangeliarz z XII wieku. Muzykalia te poddał w 1961 roku badaniom znany muzykolog polski, ksiądz dr Heronim Feicht.

W przechowywanym graduale Świętosława z Wilkowa z 1365 roku, zachowanym do dzisiaj w odpisie Mathiasa Bersona, znajduje się najstarszy zapis w języku polskim, starszy od zapisów *Bogurodzicy* podający tekst średniowiecznej pieśni wielkanocnej:

*Chrystus z martwych stalge
Ludu przykład dalge...*

Korzystając z okazji, przypomnę także, że Płock słynął przez kilka wieków, w szczególności za czasów biskupa płockiego Erazma Ciołka w latach 1503—1522 z kulturowania na wysokim poziomie chorału gregoriańskiego. Wspomina o tym fakcie w swej rozprawie naukowej opublikowanej w Poznaniu w 1922 roku, pt. *Chorał gregoriański w Polsce* ksiądz Wacław Gieburowski, muzykolog, kompozytor i dyrygent chórów.

W połowie XVII wieku działał w naszym grodzie wybitny kompozytor polski, Marcin Mielczewski, piastując dwie funkcje: kierownika chóru katedralnego i kapelmistrza Kapeli biskupa królewicza Karola Ferdynanda Wazy. Mielczewski stworzył w Płocku szereg cennych dzieł, do dziś wykonywanych, które — jak się spodziewać należy — tutaj miały swoje prapremierowe wykonanie, co świadczyć może o wysokim poziomie ówczesnych śpiewaków i muzyków płockich.

W XVIII wieku Płock słynął z własnego teatru, zwanego jezuickim, działającym przy Kolegiacie. Teatr dawał wiele przedstawień, w tym również z bogatymi wstawkami muzycznymi. Wspomina o tym w swej pracy pt.: *Muzyka polska w rozwoju historycznym* wybitny nasz muzykolog profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dr Zdzisław Jachimcki.

W latach tragicznej niewoli życie muzyczne w Płocku praktycznie zamarło. Dopiero po upadku Powstania Styczniowego 1863 roku, grupa światłych obywateli miasta szukała bdrodzenia ducha narodowego w upowszechnianiu m.in. kultury muzycznej. Wspomina o tym na kartach swojego pamiętnika wybitny płocczanin Ludwik Krzywicki.

W 1900 roku doszło do założenia Płockiego Towarzystwa Muzycznego prowadzącego do dzisiaj przez 87 lat nieprzerwaną działalność upowszechnieniowo-muzyczną. Wokół Towarzystwa zgrupowało się wielu działaczy, wśród których wymienić należy: wieloletniego prezesa, reagenta z zawodu, a skrzypka z zamiłowania, Józefa Brudnickiego; Eugeniusza Gruberskiego, kompozytora i pedagoga, u którego arkanów muzycznych uczył się młody Wacław Lachman, w późniejszych latach chluba Płocka, zasłużony kompozytor i chórmistrz, założyciel warszawskiej HARFY, od 1971 roku patron naszego Towarzystwa Muzycznego.

W latach międzywojennych zasłynęli z bogatej działalności: Faustyn Piasek, nauczyciel i kompozytor, pisarz — dramaturg; ksiądz Władysław Skierkowski, sławny zbieracz folkloru kurpiowskiego, autor *Wesela na Kurpiach* i wydawca zbiorów *Puszcza Kurpiowska w pieśni*; ksiądz Kazimierz Starościński, twórca *Hejnału płockiego*. Wymienić jeszcze należy pianistkę Janinę Grabowską-Kuczewską, braci: skrzypka Antoniego i wioloncelistę Tadeusza Kowalskich i wielu innych.

Po tragicznych latach barbarzyńskiej okupacji Niemiec hitlerowskich trud odrodzenia się życia muzycznego podjął prof. Tadeusz Paciorkiewicz, dziś znany kompozytor i działacz społeczno-muzyczny, honorowy członek naszego Towarzystwa Muzycznego.

42 lata Polski Ludowej zaznaczyło się chlubnym rozwojem życia muzycznego w Płocku. Dziś mamy trzy instytucje wiodące w tym zakresie: Państwowe Szkoły Muzyczne I i II Stopnia im. Karola Szymanowskiego, Płocką Orkiestrę Kameralną oraz Płockie Towarzystwo Muzyczne im. Wacława Lachmana.

Na zakończenie niech mi będzie wolno podkreślić, że chyba jesteśmy jedynym miastem w kraju, które z okazji swojego jubileuszu, tym razem 750 rocznicy lokacji Płocka, mogło sobie pozwolić na włączenie do programu specjalnie napisanego na uroczystości ORATORIUM pt. *Rok 1237 — Lokacja Płocka czyli Konratorium*. Autorami są płocczanie. Tekst poetycki napisał Wojciech Łęcki, a muzykę skomponował Marcin Kamiński. Wydarzenie, którego będziemy świadkami w Teatrze Płockim w dniu 12 września, będzie miało swoją wymowę, świadczącą o tym, że kultura muzyczna w życiu tysiącletniego Płocka odgrywała i dalej odgrywa znamienitą i cenną rolę.

Dziękuję za uwagę!

Chciałabym i ja dorzucić do wypowiedzi Państwa na temat znaczenia i roli Płocka od czasów średniowiecznych — jeszcze jeden fakt, świadczący o kulturze tego miasta już w XII i XIII wieku. Otóż wiek XII a zwłaszcza XIII charakteryzuje się gwałtownym rozwojem urządzeń technicznych, zastępujących siłę rąk ludzkich i wzmagających wydajność i postęp techniczny. Mam tu na myśli budowę młynów wodnych, służących w pierwszym rzędzie mienieniu ziarna na mąkę, ale od połowy XIII w. również usprawniających i inne rzemiosła, jak zastosowanie ich do kruszenia rudy, poruszania siłą wody pily, foluszów czy stęp. Początkowo młyny powstawały z woli księcia, który dawał na ich budowę zezwolenia klasztorom i poddałym, a także budował je we własnych domach, i osadzał tam młynarzy. Ale pod koniec XII w. zapotrzebowanie na budowę młynów wodnych gwałtownie rośnie; już nie tylko książę każe je budować, lecz również feudal świecki lub duchowny pragnie je posiadać, by oddawszy go budowniczemu — młynarzowi w eksploatację, ciągnąć z młyna zyski. Ta forma eksploatacji wymagała już nie nakazu, lecz szczegółowej umowy między feudałem a budowniczym — młynarzem.

Otóż najwcześniejszy i pierwszy na ziemiach polskich tekst takiej umowy zanotowany w źródłach scholasterii płockiej powstał w Płocku w 1207 r.¹ Zachowany w kopiarzu tamtejszej katedry dobrze świadczy o znajomości prawa i o działaniu kancelaryjnym tego — jak widać — już wówczas rozwiniętego ośrodka. Umowa ta została oficjalnie zawarta (w obliczu świadków) między przedstawicielem scholasterii płockiej, magistrem Janem a niejakim Gerwoldem, synem Gerwolda, specjalistą od budowy młynów a zarazem cieślą i młynarzem. Sądząc po imieniu musiał ów konstruktor być obcego pochodzenia podobnie jak wielu spośród podpisanych na umowie świadków: prepozyt Bervoldus, dziekan Gunter, kantor Gotard, kanonicy Gunter, Anselm, Arnold. Wywodzili się oni za-

pewne z kręgu niemieckich lub walońskich przybyszów. Ta pierwsza umowa zawarta między przedstawicielem klasy duchownych feudałów a rzemieślnikiem wymagała tylko zgody księcia. Młyn ten miał powstać we wsi Brzeźnica jak to zaznaczono w umowie — zapewne na przedmieściu Płocka zwanego Brzeźnica-Kolonia („'quod ipse in Brzeznice villa magistratus edificaret molendinum'..."). Umowa ta powstała zapewne w oparciu o jakiś nie znany nam formularz. Jej strona formalna jest prosta, ale dokładnie określa prawa i obowiązki obu stron: oto każda ze stron opłaciła połowę kosztów budowy, obliczoną na 26 grz., równocześnie z prawem obu stron do połowy dochodów. Jednakże w kosztach budowy obaj kontrahenci partycypują w innej formie: Prepozyt Jan zobowiązywał się do wypłacenia 13 grz. Gerwoldowi do rąk własnych, natomiast ten ostatni miał prawo wnieść swój wkład w formie odpowiednio obliczonej pracy. Poza tym młyn mógł przejść na wyłączną własność prepozyta i jego spadkobierców jedynie wówczas, jeśli by on wypłacił Gerwoldowi całą należność za dokonane przez tego ostatniego roboty. W umowie brak ustaleń dotyczących dostawy materiałów budowlanych, kamieni młyńskich, potrzebnego żelaza itp. Nie wiemy kto nimi był obciążony, przypuszczać jednak należy, że Gerwold pobierał je przynajmniej częściowo z dóbr magistra.

Następna umowa zapisana w źródłach a pochodząca z terenów polskich została zanotowana w 46 lat później, i dotyczyła porozumienia między młynarzem konstruktorem Witem a biskupami krakowskimi: najpierw biskupem Prandotą, a po jego śmierci biskupem Pawłem z Przenkowa; pierwsza z 1253 r., druga z 1273 r. Są to dokumenty znacznie bardziej rozbudowane niż płocki, omawiające dokładnie dostawę materiału i podział obowiązków i uprawnień obu stron — ale o całe 46 lat późniejsze od umowy płockiej!

Świadczy to niezbicie, że Płock jako ośrodek kultury już w początkach XIII w. zajmował wybitne miejsce wśród ówczesnych miast w Polsce.

PRZYPISY

¹ *Cod. Dipl. Mas. I* nr 169; «Dok. Kuj. i Maz.» nr 2 s. 151.

² *ibidem*; por. też. M. Dembińska, *Przetwórstwo zbożowe w Polsce średniowiecznej: X—XIV wiek*, Wrocław, Ossolineum 1973.

* * *

Ks. mgr Ryszard Knapieński — Płock

Sesja, w której uczestniczymy, dostarczyła nam wielu interesujących wiadomości z historii Płocka. Ale odczuwa się niedosyt treści, ponieważ w programie i w wystąpieniach referentów oraz dyskusantów zabrakło wypowiedzi na temat sztuki Płocka. Dlatego moją wypowiedź proszę potraktować jako przypis do wygłoszonych referatów, w przedmiocie sztuki. Będę

mówił o najważniejszych zabytkach naszego grodu. Należą one do skarbnicy kultury światowej, dlatego nigdy za mało o nich. A więc będzie mowa o kielichu ekspacyjnym księcia Konrada Mazowieckiego, o relikwiarzu hermyśm św. Zygmunta i Drzwiach Płockich.

W referacie S. Kuczyńskiego padło sformułowanie, iż w ozdobach kielicha znajdujemy portret rodziny książęcej. Trzeba zaznaczyć, że nie jest to portret kompletny, bowiem zarówno



Ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego (w Bibliotece im. Zielińskich). Pieczęć miasta Płocka — *secretum • civitatis • plocensis* — znana z kilku odcisków na listach i dokumentach burmistrza i rady miejskiej od drugiego dziesięciolecia XV wieku do końca XVI wieku. Przywieszona do dokumentu pergaminowego zawierającego potwierdzenie (odnowienie) w 1579 r. przywilejów cechu piekarzy — przez burmistrza i radę miasta Płocka.

wyliczenie imion na wstędze opasującej czarę kielicha, oraz wizerunki wyryte w polach ośmiolistnego lustra pateny nie objęły wszystkich członków rodziny książęcej. Została uwieczniona para książęca i te spośród ich dzieci, które były przy rodzicach. Pozostałe pominięto. Pisał o tym Oskar Balcer w *Genealogii Piastów*.

Odnosnie wartości artystycznej kielicha i pateny, trzeba podkreślić, że są to zabytki wyjątkowej rangi na skalę światową. Wielokrotnie przytaczał je w monumentalnym opracowaniu, poświęconym naczyniom liturgicznym Józef Braun w dziele *Das christliche Altargerät in seinem Sein und in seiner Entwicklung* (München 1932, Hildesheim 1983).

Nie została definitywnie rozstrzygnięta w nauce kwestia warsztatowa, gdzie zostały wykonane kielich i patena. Tadeusz Dobrzeński przypisywał to bliżej nie znanemu warsztatowi klasztoru kanoników regularnych z Czerwińska. Dziś słyszeliśmy pogląd, według którego kielich miałby wykonać benedyktyni z Płocka. Wydaje mi się, biorąc pod uwagę wyjątkowy

kunszt wykonania rytowań, doskonale prowadzenie narzędzi czyzlerskich, dynamikę cieniowanej kreski, jak i osiągnięty głęboki wyraz postaci, że wykonawców należy szukać gdzie indziej.

Konrad Mazowiecki sprowadził do Polski Zakon Krzyżowy — Rycerzy NMP Domu Niemieckiego, zwanych u nas Krzyżakami. Należeli do tego zakonu wybitni rycerze ówczesnej Europy. Byli to ludzie światowi. W wyprawach do Ziemi Świętej zetknęli się oni ze sztuką wielu krajów, w tym z przebogatą i wywierającą ogromne wrażenie sztuką bizantyńską. W ikonografii przedstawień na czaszy i na stopie kielicha, oraz w wizerunku Pantokratora na patenie, widać wpływy bizantyńskie, o pochodzeniu grecko-palestyńskim. Uważam, że Książę Konrad, aby wykupić się od kary ekskomuniki i interdyktu, zwrócił się z zamówieniem do złotników krzyżackich, i że przez nich kielich został wykonany. Na pewno też ktoś z tych samych kręgów był twórcą głębokiego w treści dogmatyczne programu ikonograficznego wizerunków. Są tam zawarte trzy najważniejsze dogmaty chrystologiczne: o Wcieleniu, o Odkupieniu i o Paruzji Syna Bożego. A wszystko zostało osadzone w kontekście wizerunków proroków ze Starego Testamentu i w scenerii bizantyńskich detali, jakie chętnie zapożyczała sztuka romańska. To tyle w skrócie z badań nad kielichem konradowym.

Relikwiarz hermowy św. Zygmunta, podarowany został jako wotum dla Patrona królów średniowiecznych, jakim była katedra płocka. Utarło się przekonanie, że skoro ofiarodawcą był król Kazimierz Wielki, to twarz św. Zygmunta z hermy płockiej, miałaby nosić cechy fizjonomii tego władcy. Autorzy, jak: A. Bochnak, E. Pagaczewski, T. Dobrowolski, przytaczali przykłady porównawcze, z innymi, zachowanymi wizerunkami Kazimierza Wk. Wszystkie zachowane wizerunki znajdują się w Krakowie. Dlatego upatrywano tam miejsca wykonania relikwiarza. Drugim miastem, gdzie szukano wykonawcy, był Akwizgran, a to ze względu na podobieństwo z przechowywaną tam hermą idealnego władcy, za jakiego uchodził cesarz Karol Wielki. Akwizgran był europejskim sanktuarium tego imperatora, który choć nie był nigdy kanonizowanym, to uchodził jednak za wzór świętego króla.

Zorganizowana w 1978 roku w Kolonii wystawa, poświęcona sztuce Parlerów w Europie, skierowała nowe światło na pochodzenie akwizgrańskiej hermy Karola Wielkiego. Podarował ją do tego sanktuarium kultu imperatora Karol IV, król Czech i cesarz Niemiec. W związku z tym, przyjmuje się obecnie, że ta herma jest dziełem złotnictwa praskiego. A przez podobieństwo z nią hermy płockiej, nie w Akwizgranie, lecz w Pradze czeskiej, należy szukać miejsca powstania relikwiarza św. Zygmunta. Prowadzone w tym kierunku badania wydają się potwierdzać postawioną hipotezę. Bowiemy inwentarze katedry św. Wita w Pradze, do roku 1368 wymieniają istnienie srebrnej i pozła-

caniej hermy św. Zygmunta. Tzw. V Inwentarz z 1374 r. już jej nie zawiera. Prawdopodobnie cesarzowa Elżbieta Pomorzanka, którą poślubił Karol IV w 1363 r. w Krakowie, a która była wnuczką Kazimierza Wielkiego, króla Polski, podarowała relikwiarz swemu dziadowi. Ten zaś, podarował go katedrze plockiej w 1370 r. Należałoby przebadać związki tego zabytku z innymi wyrobami złotnictwa praskiego XIV wieku.

Drzwi Płockie — mają już bogatą bibliografię. Píše się o nich od ponad 160 lat i znane mi są opinie ponad 70 autorów, w tym 17 Polaków. Były więc znane w polskiej literaturze przedmiotu, przez co głoszone u nas opinie o ich odkryciu w 1970 r. są niestosowne. Powstanie Drzwi w Magdeburgu nie ulega kwestii. Nadal niewyjaśnione pozostają okoliczności przewiezienia ich do Nowogrodu. Głębszego wytłumaczenia domagają się poszczególne sceny. W zakresie ikonografii kwater występuje w literaturze przedmiotu wiele ogólnikowych określeń. Na ogół stwierdza się, że zawierają one sceny biblijne ze Starego i z Nowego Testamentu. Część autorów uważa, że jest w nich ilustrowane życie Jezusa — dzieciństwo na lewym, a męka na prawym skrzydle. Dodatkowo wymienia się przedstawienia o charakterze typologicznym i alegorycznym. Ale takie opinie wydają się niewystarczające dla wyjaśnienia wymowy ikonograficznej Drzwi. Nie podjęto dotychczas problemu, co jest zasadą spajającą wszystkie kwatery. A więc pominięto ikonologię, zatrzymując się jedynie na ikonografii.

Głębsze analizy pozwoliły odnaleźć klucz do zrozumienia dlaczego taką, a nie inną ikonografię zastosowano do ozdoby tych wrót. Tym kluczem jest Apostolski Skład Wiary — Credo Apostolorum. Sceny z kwater dają się uporządkować w układ, odpowiadający 12 artykułom wiary, tzw. regułom wiary, które były odmawiane podczas udzielania Chrztu św. Zna-

czenie ikonologiczne całego układu staje się bardziej zrozumiałe, kiedy się traktuje drzwi w ich funkcji baptezmalnej i penitencjalnej. Są bowiem świadectwem na to, że pewna część obrzędów chrzcielnych i pokutnych odbywała się w dawnych czasach przed drzwiami kościoła, zwłaszcza kiedy była to katedra.

Badania Roberta Kunkela nad dziejami katedry plockiej, doprowadziły do przyjęcia, że pierwotnie w romańskiej świątyni, nie było wejścia na osi nawy, w fasadzie zachodniej — jak obecnie — ale, że wchodziło się przez duży portal boczny, w części pn./zach., w pobliżu wież. Tu miałyby znajdować się pierwotnie drzwi, przed którymi, w dawnych czasach, w Wielką Sobotę odbywał się początkowy obrzęd chrzcielny, kończący katechumenat. Po egzaminie ze znajomości prawd wiary, zwanym scrutiny, katechumen wypowiadał Symbolum, tzn. Credo, w układzie apostolskim, a nie soborowym.

Diecezja plocka w momencie sprowadzenia Drzwi liczyła zaledwie powyżej 70 lat. Była więc terenem misyjnym. Dlatego program ikonograficzny ozdób drzwi wejściowych do katedry podkreślał rolę sakramentu inicjacji chrześcijańskiej i stanowił manifest wszystkich prawd wiary, zawartych w Credo.

Ponieważ w literaturze polskiej wartość i znaczenie naszych Drzwi została zapoznana, kosztem wywyższenia Drzwi Gnieźnieńskich, trzeba przyznać iż był to błąd związany z ignorancją i z pewnymi przyjętymi założeniami. Szczególnie zdegradował Drzwi Płockie Marian Morelowski. Dlatego należy temu zabytkowi przywrócić zaszczytną rangę w kulturze średniowiecznego Płocka i rewaloryzować je w opinii badaczy. Stąd wynika potrzeba dalszych badań nad tym zabytkiem.

To tyle gwoi „przypisów” do dzisiejszej sesji, w odniesieniu do najważniejszych zabytków sztuki starego Płocka.

Prof. dr **Teresa Dunin-Wasowicz** — Warszawa

750-lecie nadania praw miejskich dla Płocka jest okazją do podsumowania dotychczasowych badań nad miastem i jego regionem, co nam przedstawiły m.in. interesujące poranne referaty. Jest jednak również momentem refleksji nad dalszymi perspektywami badawczymi. Może ograniczę się tylko do trzech wybranych kierunków w tym momencie, kierunków, które mnie obecnie najbardziej osobiście interesują. A mianowicie: a) dalszych możliwości poznawczych dziejów Płocka przed wiekiem X/XI; b) poszukiwań pochodzenia i znaczenia wezwań kościołów plockich; c) roli niektórych mieszkańców Płocka, w grupie studiujących Polaków w średniowiecznej Bolonii.

Wydaje się, że w bardzo słusznym kierunku idą obecne poszukiwania archeologiczne najstarszego osadnictwa Płocka, tego przed wie-

kiem X-tym. Zainteresowania archeologów lewym brzegiem Wisły i samym Radziwiem przyniosą z całą pewnością ślady osadnictwa przed X wiekiem. Podobnie tu będzie, jak i we wczesnośredniowiecznym Krakowie, gdzie główny ośrodek osadniczy w IX wieku, znajdował się w rozlewiskach rzeki, na kępach. W Płocku Wisła była znacznie potężniejsza niż w Krakowie i uczyniła na pewno wiele więcej zniszczeń wśród osadnictwa wczesnośredniowiecznego. Sądzę jednak, że rozwijając również badania nad toponomastyką regionu nadwiślańskiego osiągnie się rezultaty potwierdzające moje przypuszczenia. — Osobną sprawą do przebadania jest grodzisko w Proboszczewicach i jego stosunek do osadnictwa plockiego sprzed wieku XI-ego.

Sprawa wezwań kościelnych na Radziwiu i w Płocku to jeden z kluczy do poznania kierunków głównych kontaktów kulturalno-religijnych wczesnośredniowiecznego środowiska

płockiego. Jak wiemy oprócz wezwań ogólnokościelnych jak np. N. Marii Panny, św. Apostołów, Trójcy świętej, istniały wezwania specyficzne, ściśle związane z danym regionem, Europy czy Polski. Do takich należą patrocinia św. Wojciecha, a również i o kulcie św. Zygmunta w jego wczesnym okresie, można niejedno powiedzieć. Lokalny kult płocki biskupa Wernera nie znalazł szerszego zasięgu. Tym i innym kultom płockim należałoby poświęcić więcej uwagi.

Ostatnia sprawa jaką chciałam poruszyć to studia elity płockiej na uniwersytecie w Bolonii. Badania Adama Vetulaniego i Zofii Kozłowskiej-Budkowej, na podstawie akt notarialnych bolońskich, pozwoliły nam poznać grupę

Polaków studiujących na uniwersytecie bolońskim w I połowie XIV wieku. Jak już ostatnio szerzej to omówiła Ewa Suchodolska, był wśród nich archidiakon płocki Stefan Wilk (lupus). Stan jego zamożności był znaczny. Po 10-letnim pobycie w Bolonii odwołany został do Płocka, by służyć kościołowi polskiemu. Pozostały po nim majątek w Bolonii, domy, place i winnice (wysoko oszacowane), koledzy polscy, pozostający jeszcze dłużej w Bolonii, sprzedając z jego upoważnienia, (stąd wiadomości te trafiły do akt notarialnych). Widzimy, że nie był to ubogi, dzisiejszy stypendysta polski, lecz zamożny przedstawiciel elity płockiej, polskiej, któremu studia bolońskie pomogły w dalszej karierze kościelnej.

Prof. dr Jerzy Gąssowski — Warszawa

Z pewnym zdziwieniem przysłuchiwałem się tym głosom w dyskusji, które postulowały wszczęcie badań archeologicznych nad starożytnym zespołem osadniczym miasta lokacyjnego Płocka. Z niemniejszym zdziwieniem przyjąłem także program konferencji naukowej, dotyczącej przecież 750 rocznicy dokumentu lokacyjnego miasta, w którym nie uwzględniono wyników toczących się od pięciu lat rozległych badań archeologicznych mających m.in. na celu rozwikłanie wielu zagadek genezy i rozwoju wczesnomiejskiego Płocka.

Tymczasem od 1982 roku nieprzerwanie do chwili obecnej Archeologiczny Zespół Badawczy Płocka, jako stała Ekspedycja Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, prowadzi zakrojone na szeroką skalę badania wykopaliskowe obszaru wczesnego miasta lokacyjnego. Badaniami kieruje bezpośrednio mgr Dariusz Makowski przy konsultacji i nadzorze naukowym piszącego niniejsze słowa oraz doc. dr hab. Marii Miśkiewiczowej. W tym czasie przebadano wykopami archeologicznymi blisko 25a (2442 m²) powierzchni miasta i ponad 12a (1200 m²) w trakcie prowadzenia nadzórów archeologicznych nad pracami ziemnymi, wykonywanymi przez przedsiębiorstwa budowlane. Średnia głębokość wykopów wynosiła do 3 m, przy czym najgłębsze osiągnęły 10,6 m (wykop XIC, stanowisko VIII przy Starym Rynku 22-26).

Badania archeologiczne mają na celu udzielenie odpowiedzi na pytanie, gdzie mieściły się najstarsze ośrodki miastotwórcze i jak kształtował się ich dalszy rozwój do czasu powstania jednolitego organizmu miejskiego. Możliwość prowadzenia tych prac zawdzięcza Instytut Archeologii UW potrzebom programu rewitalizacji Starego Miasta w Płocku i funduszom początkowo (do 1985 r.) Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Płocku a obecnie Wydziałowi Gospodarki Komunalnej i Mieszkanio-wej Urzędu Miasta Płocka.

Prace prowadzone były łącznie na 11 stanowiskach archeologicznych w 34 wykopach.

W obrębie zakreślonym miejskimi murami obronnymi, które powstały w 1353 r., odkryto założenia osadnicze, z których najstarsze sięgały XIII-wiecznych czasów lokacji miasta. Badania obejmują przestrzeń czasową od wieku XIII po wiek XIX włącznie.

Nie sposób wymienić szczegółowo wszystkich najważniejszych odkryć archeologicznych, które zostały dokonane w ciągu pięcioletnich badań — wyliczyć więc tylko najcenniejsze i najbardziej spektakularne.

Na stanowisku I, przy ul. Grodzkiej 14—16, odkryto najstarszy na Mazowszu ceglany budynek mieszkalny, Kurię Kanoniczną, datowaną na XIV w. Wraz z nim zachowały się w partii przyziemia oficyny murowane, drewniane, zrębowe budynki gospodarcze, 3 piece i 3 studnie. W tym rejonie odsłonięto dawne połączenie ulic Grodzkiej i dawnej św. Michała (dziś Małachowskiego), w postaci trzech poziomów konstrukcji moszczonych drewnem na legarach brzoźowych. Tutaj też odkryto, zrekonstruowano i uruchomiono w 1985 r. piec piekarski z XVI wieku, dokonując w nim wypieku doświadczalnego chleba żytniego z mąki zmielonej na żarnach.

Odkryto tu także pochodzący z pierwszej połowy XVI wieku drewniany budynek z urządzeniami do destylacji alkoholu. Całość założenia prezentuje typ holenderski.

Przy ul. Grodzkiej 1—3 (Stanowisko II), odkryto dobrze zachowaną zabudowę mieszkálną drewnianą, w konstrukcji szkieletowej, datowaną na pierwszą ćwierć XVI wieku.

Badania przy ul. Jerozolimskiej, pozwoliły na ustalenie zasięgu osadnictwa miejskiego w XIV wieku w postaci m.in. pozostałości drewnianej palisady.

Na terenie posesji Stary Rynek 22—24 odkryto 7 studni z drewnianych cembrowin z czasów od XV do XVIII w. W jednej z nich odkryto doskonale zachowany, jedyny znany w Polsce, egzemplarz instrumentu strunowo-smyczkowego z pierwszej połowy XVI w., który zyskał sobie miano „skrzypiec płockich”. Jedną z tam odkrytych studni była zbudowana z poszycia czyli klepek statku wiślanego, tzw. szku-

ty. Jest to także jedyny znany w Polsce taki zabytek.

Badania pozwoliły także na korektę przebiegu miejskiego muru oraz rekonstrukcję pełnego profilu ich fortyfikacji. Na odcinku biegnącym wzdłuż ul. Okrzei zlokalizowano nieznana do tej pory basztę tego muru. Na tym odcinku fosa miała szerokość 30 m i głębokość 4 m i miała dodatkowo zabezpieczenie w postaci palisady, która chroniła dostępu do fosy. Na przeciwstoku fosy urządzona była kryta droga moszczona drewnem, o szerokości 1,5 m. Badania te będą kontynuowane w rejonie ulicy Kwiatka.

Dalsze nasze zamierzenia badawcze w obrębie murów obronnych będą dotyczyły problemu lokalizacji, datowania i rozplanowania ratusza miejskiego, który egzystował na Rynku

Starym do początków XIX w. oraz charakteru osadnictwa w zachodnim bloku staromiejskim na terenie działek przyrynkowych oraz w rejonie skarpy płockiej przy ul. Piekarskiej.

Równocześnie trwają prace nad ogromnym materiałem zabytkowym w postaci ceramiki, szkła, metalu, skóry i drewna, wydobytych w ciągu wieloletnich badań. Wprowadzane są w tym toku badawczym nowoczesne metody analityczne oraz na coraz większą skalę zastosowanie komputera w procesie uogólniania i gromadzenia wyników.

W niedługim czasie uzyskamy pierwsze próby rekonstrukcji obrazu przestrzennego najdawniejszego Płocka lokacyjnego, jego etapów rozwoju a także charakteru kultury tego miasta na przestrzeni od XIII do XIX wieku.

PODSUMOWANIE OBRAD

Prof. dr **Andrzej Zahorski** — Warszawa

W moim końcowym przemówieniu pragnę podkreślić wysoki poziom naukowy sesji. Dzięki referatom i dyskusji wzbogaciła się nasza wiedza nie tylko o Płocku ale i o regionie płockim, a nawet całym Mazowszu. Profesor dr Włodzimierz Szafrąński zajął się najdawniejszymi dziejami Płocka. Przypomniawszy istnienie uroczyska pogańskiego na Wzgórzu Tumskim zwracając uwagę, że ośrodki kultów religijnych sprzyjały już przed powstaniem państwa rozwojowi handlu i produkcji. Przekonywująco dowodził referent istnienia tu zycznego w dobie plemiennego centrum państwowego. Według jego hipotezy w okresie przedpiastowskim w rejonie płockim ukształtowała się wielka włość ziemiska, rozbita przez księcia Polan w dobie podboju przezeń Mazowsza i likwidacji wcześniejszych struktur państwowo-plemiennych. Dzięki referatowi prof. Włodzimierza Szafrąńskiego został ukazany plastycznie proces miastotwórczy Płocka w jego najwcześniejszych czasach. Na podkreślenie zasługują też informacje referenta o trwających na terenie Radziwia badaniach archeologicznych, które pozwalają spodziewać się wyjaśnienia lub uściślenia wielu ogromnie interesujących hipotez odnośnie najstarszych tradycji tego terenu.

Referatu profesora dr. Henryka Samsonowicza wysłuchali zebrani z wielkim zainteresowaniem, przeprowadził on bowiem nie tylko twórczą i ciekawą analizę dokumentu lokacyjnego Płocka wystawionego przez biskupa Piotra w 1237 r., ale ukazał doniosłość głębokich przemian społecznych zachodzących na Mazowszu na szerokim tle zarówno ziem polskich jak i Europy. Na specjalne podkreślenie zasługuje przekonująca interpretacja dokumentu lokacyj-

nego, w którego treści prof. dr Henryk Samsonowicz dostrzegł zaistniałe w pocz. XIII w. zmiany w systemie prawa książęcego. Za ważny wyłom w tym prawie określił, iż syn nie musiał dziedziczyć zawodu ojca, a przybywający na teren Mazowsza „goście” zapoczątkowali wielką kolonizację na prawie niemieckim, co w następstwie wpłynęło na kształtowanie się stanu mieszczańskiego. Dzięki tej interpretacji dokumentu przez referenta, można było stwierdzić, że proces zachodzący w całej Europie tworzenia się stanów zachodził żywo w Polsce, a w tym na Mazowszu Północnym, na terenie regionu płockiego. Prof. Henryk Samsonowicz dzięki tej analizie dokumentu lokacyjnego uświadomił jak powstanie nowej jakości społecznej, mieszczaństwa, rozsądzało dotychczasową strukturę społeczną Polski, a kształtujące się miasta wprowadzały kraj w istotny nurt zmian powsechnodziejowych.

Dr Stefan Kuczyński postawił sobie za zadanie zarysować obraz kultury Płocka — bytowej i psychicznej — od początków średniowiecza do początków XVI w. Podkreślić należy pracowitość referenta, który nie tylko zajął się analizą dzieł kultury pisanej i artystycznej, ale szeroko zarysował tło problemu uwzględniając elementy kultury materialnej i bytowej. Najbardziej żywo zarysował dr Stefan Kuczyński wczesną świetność Płocka przypadającą na wiek XII i pocz. XIII i najżywiej związaną z dworem książęcym i biskupim. Silnie referent podkreślił, że okres w którym Płock był stolicą państwa piastowskiego był szczytem jego świetności i rozkwitu kulturalnego. Wskazując, że dwór książęcy i środowisko kościelne stanowiły ośrodek kulturotwórczy, podkreślił referent, że w ślad za nimi aktywnie w tworzenie kultury włączyła się społeczność miejska. Zwrócił też uwagę na bardzo znaczny potencjał intelektualny środowiska kościelnego płockiego. Za osiągni-